

Kabaret Potem, Na oddziale

Co dzień na oddziale naszym
Coś dziwnego dzieje się,
Bo pan lekarz nie uważa,
Stąd to bierze się.
Napoleon chlapie zupą,
Robi wszystkim nam na złość,
Je z rękami za pazuchą,
Taki głupi gość.
Gordon-Benet mnie stresuje,
Wdycha z zapalniczki gaz,
Boję się, że eksploduje
I pochłapie nas.
A Mickiewicz wybił szybę,
Jak się ze Słowackim bił,
Przez to z okna wypadł Ikar
I rozwalił ryj!
Reagan zjadł dziś pelargonię,
A kotleta nie chce jeść,
Teraz kotlet jest w wazonie,
Pelargonia uuu... gdzieś.
A Joanna d'Arc zgłupiała,
Mówi, że odejdzie stąd,
Że górale jest z Podhala,
Porypało ją!
Wszyscy jacyś nienormalni
I ja źle się czuję tu,
Nie chcę być już Marilyn Monroe
Tylko Winetou...
(II wersja ostatniej zwrotki:
Wszyscy jacyś nienormalni
I nikt nie podziwia mnie,
Nie chcę być już Marilyn Monroe
Tylko Papa Dance...)